

**Bohdan Halczak**  
Uniwersytet Zielonogórski (Polska)  
Instytut Nauk Prawnych  
b.halczak@wpa.uz.zgora.pl

UDK 355.48(438)(497.1/.2+497.6)“1946/1947”  
doi 10.19090/rs.2021.5.9-24

**Vlastimil Ondrák**  
Ústav českých dějin Filozofické  
fakulty Univerzity Karlovy (Czechy)  
Archiv bezpečnostních složek Praha  
ondrakv@atlas.cz

## **DZIAŁALNOŚĆ SOTNI UKRAIŃSKIEJ POWSTAŃCZEJ ARMII ROMANA HROBELSKIEGO “BRODYCZA” NA ZACHODNIEJ ŁEMKOWSZCZYŹNIE W LATACH 1946-1947**

Celem publikacji jest ukazanie historii sotni Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), której dowódcą był w latach 1946-1947 Roman Hrobelski (pseudonim „Brodycz”). Sotnia powstała w 1944 r. Wchodziła w skład kurenia dowodzonego przez Wasyla Mizernego (pseudonim „Ren”). Pierwszym dowódcą sotni był partyzant o pseudonimie „Jar”. Latem 1945 r. dowództwo przejął Franc Hryhorowycz (pseudonim „Didyk”). W kwietniu 1946 r. dowództwo objął Roman Hrobelski. W październiku 1946 r. sotnia „Brodycza” przeszła na teren powiatu gorlickiego i nowosądeckiego. W nowym rejonie sotnia „Brodycza” prowadziła aktywną działalność. Aby uniknąć obław organizowanych przez Wojsko Polskie oddział kilkakrotnie przechodził przez granicę na terytorium Czechosłowacji. We wrześniu 1947 r. oddział Romana Hrobelskiego podjął próbę przejścia na Zachód. Część partyzantów, w tym dowódca została schwytana lub zginęła na terytorium Czechosłowacji.

*Słowa kluczowe:* Ukraińska Powstańcza Armia, Roman Hrobelski „Brodycz”, Polska, Czechosłowacja.

### **WSTĘP**

Celem komunistów, którzy przechwycili władzę w Polsce po II wojnie światowej było przeobrażenie kraju w polskie państwo narodowe bez mniejszości narodowych. Mimo przesunięcia granic państwa ze wschodu w kierunku zachodnim w granicach państwa polskiego nadal zamieszkiwała liczna mniejszość ukraińska, do której zaliczano także Łemków (*Drozd, 2020: 59*). W 1944 r. został podpisany układ pomiędzy komunistycznym rządem polskim i rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) o wymianie ludności. Oficjalnie wymiana miała mieć charakter dobrowolny. Ludność ukraińska nie chciała jednak w większości opuścić rodzinnej ziemi. W 1945 r. polska armia zaczęła przymusowe wysiedlanie rodzin ukraińskich z Polski do USRR. Akcja

wysiedleńcza prowadzona była często w sposób bardzo brutalny (*Halczak, 2018: 140*). Działaniom wojska polskiego stawiała opór, działająca w podziemiu Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i jej siła zbrojna Ukraińska Powstańcza Armia (UPA). Prowadziła ona walkę partyzancką, która objęła także Łemkowszczyznę. Działalność UPA była dosyć aktywna we wschodniej części regionu łemkowskiego. Na zachodniej Łemkowszczyźnie działała, w latach 1946-1947 tylko jedna sotnia (kompania) UPA, dowodzona przez Romana Hrobelskiego (pseudonim „Brodycz”). Temu oddziałowi partyzanckiemu poświęcony jest niniejszym artykuł.

W opracowaniach poświęconych historii UPA działalność sotni „Brodycza” traktowana jest na ogół marginalnie. O oddziale Romana Hrobelskiego wspominają w swoich monografiach Grzegorz Motyka (*Motyka, 1999*) a także Jarosław Syrnyk (*Syrnyk, 2018*). Współautor niniejszego opracowania Bohdan Halczak poświęcił postaci Romana Hrobelskiego rozdział pracy zbiorowej, opublikowanej w Słowacji (*Halczak, 2019*). Niniejszy artykuł jest uzupełnieniem i rozwinięciem tej publikacji.

Jako bazę źródłową niniejszego artykułu wykorzystano dokumentację zgromadzoną w zbiorach archiwum czechosłowackich służb bezpieczeństwa w Pradze (Archiv bezpečnostních složek Praha). Dokumenty te są słabo znane w Polsce jak i na Ukrainie chociaż część została opublikowana w numerze 53 „Litopysu UPA”, wydanego w 2009 r. pod redakcją Michała Šmigel’a. Przy redakcji artykułu wykorzystano także wspomnienia członka oddziału „Brodycza” Iwana Harasymiwa (pseudonim „Palij”), opublikowane w 2009 r. w „Litopysie UPA” (*Gapacumie, 2009*) oraz wspomnienia Stanisława Wałacha - byłego szefa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu, który zajmował się zwalczaniem sotni Romana Hrobelskiego (*Wałach, 1971*).

## DZIAŁALNOŚĆ SOTNI W LATACH 1944-1945

Sotnia UPA, której losy związane są z postacią Romana Hrobelskiego powstała latem 1944 r. (*Gapacumie, 2009: 69-130*). Wchodziła w skład kurenia (batalionu) dowodzonego przez Wasyla Mizernego (pseudonim „Ren”). Sotnia pełniła w ramach kurenia głównie funkcję logistyczną i szkoleniową. W razie potrzeby uczestniczyła jednak również w walkach z siłami radzieckimi i polskimi. W 1944 r. sotnia uczestniczyła w „rajdzie karpackim” kurenia „Rena”. Wraz z innymi jednostkami kurenia sotnia przeszła za linię frontu niemiecko-radzieckiego, a następnie powróciła w rejon Sanoka i Ustrzyk Dolnych gdzie przeczekała zimę 1944/1945. W marcu 1945 r. sotnia stoczyła walkę z siłami

NKWD w okolicach miejscowości Strzebowiska (*Гарачумів, 2009: 69-130*). W walkach z siłami radzieckimi sotnia poniosła znaczne straty. Na skutek blokady miejscowości przez NKWD żołnierzom UPA dawał się we znaki również głód. Sotnia uzupełniła swój stan poprzez nabór nowych partyzantów spośród miejscowej ludności.

Pierwszym dowódcą sotni był „Jar”. Nie jest znane jego imię i nazwisko, a także dokładniejsze szczegóły dotyczące biografii. Latem 1945 r. „Jar” został odwołany a funkcję dowódcy sotni objął Franc Hryhorowycz (pseudonim „Didyk”). Swój pseudonim otrzymał nieprzypadkowo. Był uważany za jednego z najstarszych dowódców UPA. Liczył ponad 50 lat. Walczył podczas I wojny światowej w armii austro-węgierskiej (*ABS, ZSGŠ*). Sotnia „Didyka” zajmowała się głównie prowadzeniem działalności propagandowej, szkoleniem jednostek samoobrony a także zwalczaniem polskich band rabunkowych, dokonujących napadów na wsie ukraińskie (*Гарачумів, 2009: 69-130*). Oddział „Didyka” pełnił także funkcję zaplecza logistycznego dla sotni dowodzonej przez Stefana Stebelskiego (pseudonim „Chrin”), uznawanej za główną siłę uderzeniową kurenia „Rena”. W kwietniu 1946 r. „Didyk” został odwołany do sztabu kurenia a dowództwo sotni objął Roman Hrobelski (pseudonim „Brodycz” lub „Roman”) (*Halczak, 2019: 361*).

Roman Hrobelski urodził się 6 kwietnia 1919 r. w miejscowości Stefkowa, w powiecie Lesko. W latach 1933 – 1939 uczęszczał do ukraińskiego gimnazjum państwowego w Przemyślu, w którym ukończył sześć klas lecz nie zdał matury, z powodu wybuchu wojny. W 1940 r. wstąpił do Werkschutzu – tworzonej przez niemieckie władze okupacyjne formacji wartowniczej, zajmującej się głównie ochroną obiektów przemysłowych (*Motyka, 1999: 89*). W 1944 r. Hrobelski zdezerterował ze służby w Werkschutzu i ukrywał się przez pewien czas w okolicach rodzinnej wsi Stefkowa w powiecie Lesko (*Halczak, 2019: 358*). Nawiązał kontakt z podziemną siatką Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i wstąpił do UPA.

Początkowo przebywał w sotni dowodzonej przez Michała Dudę (pseudonim „Hromenko”). Później został skierowany do sotni dowodzonej przez „Karmeluka”, działającej w rejonie Starego Sambora. Był dowódcą czoty (plutonu) a następnie wszedł w skład sztabu sotni jako sekretarz. Jako członek sotni „Karmeluka” Roman Hrobelski uczestniczył w rajdzie propagandowym UPA na terytorium Czechosłowacji, w dniach 22 sierpnia – 24 września 1945 r. W trakcie rajdu nie doszło do żadnej walki z siłami czechosłowackimi ponieważ w północno-wschodniej Słowacji nie stacjonowały wówczas większe jednostki

wojskowe (*Šmigel', 2007: 85-106*). Roman Hrobelski uczestniczył również, wraz z sotnią „Karmeluka” w drugim rajdzie propagandowym UPA na terytorium Czechosłowacji, w dniach 6 – 24 kwietnia 1946 r. Także podczas tego rajdu nie doszło do poważniejszych starć z siłami czechosłowackimi (*Šmigel', 2007: 142-143*). Jednostki armii czechosłowackiej, rozlokowane we wschodniej Słowacji były zbyt słabe i nie miały doświadczenia w wojnie partyzanckiej. Posiłki z innych regionów dotarły zbyt późno. Po powrocie z rajdu do Czechosłowacji Roman Hrobelski został skierowany do kurenia „Rena”, gdzie – jak wcześniej wspomniano – przejął od „Didyka” dowództwo sotni, która stacjonowała w masywie Chryszczata.

### DZIAŁALNOŚĆ SOTNI „BRODYCZA” W LATACH 1946-1947

W momencie kiedy Roman Hrobelski objął dowództwo sotni liczyła ona 80 partyzantów. Składała się z trzech czot oraz sztabu. Nowy dowódca dokonał reorganizacji oddziału. Zmniejszył liczbę czot do dwóch (*Halczak, 2019: 361*). Oddział „Brodycza” prowadził dosyć aktywną działalność bojową. Organizowano zasadzki na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (MO) i żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP), atakowano mniejsze posterunki MO i strażnice WOP (*Syrnyk, 2018: 312-313*). Z drugiej strony, kiedy sotnia „Brodycza” otrzymała rozkaz zlikwidowania posterunku MO w miejscowości Wołkowyja, Hrobelski wykonał zadanie w dosyć specyficzny sposób. Nawiązał kontakt z komendantem posterunku, z którym zawarł swoiste porozumienie. Kiedy sotnia „Brodycza” weszła do Wołkowyi, milicjanci z posterunku poddali się bez walki i oddali partyzantom UPA posiadaną broń. Następnie zostali wypuszczeni wolno, a posterunek spalono (*Syrnyk, 2018: 312-313*). Tego rodzaju „taktyczne” porozumienia pomiędzy lokalnymi dowódcami partyzanckich oddziałów UPA i dowódcami prowadzących z nimi walkę jednostek polskich miały miejsce niejednokrotnie na terenie Bieszczad, o czym informowali w swych raportach agenci wywiadu czechosłowackiego, penetrujący pogranicze („*Obce pogranicze*”, 2015: 102). Część milicjantów i żołnierzy rządowych sympatyzowała z polskim podziemiem antykomunistycznym. Bardziej nienawidzili komunistów niż partyzantów UPA i nie byli skłonni narażać życie za komunistyczną władzę.

W październiku 1946 r., na rozkaz dowódcy kurenia Hrobelski przeszedł ze swą sotnią na zachodnią Łemkowszczyznę. Przemarsz dużej jednostki UPA nie uszedł uwadze polskich organów bezpieczeństwa. Dnia 6 października 1946 r., pod wsią Brunary, w powiecie gorlickim doszło do bitwy pomiędzy sotnią „Brodycza” i ścigającym go oddziałem Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego

(KBW) – specjalnej jednostki przeznaczonej do zwalczania partyzantki (*Motyka, 1999: 373*). Polski oddział wpadł w zasadzkę i został zmuszony do zajęcia pozycji obronnych, co umożliwiło oddziałowi „Brodyca” bezpieczny odwrót. W starciu zginęło sześciu żołnierzy KBW, a ponad dwudziestu zostało rannych.

Nowy rejon działania sotni „Brodyca” obejmował południowe, góryste części powiatów gorlickiego i nowosądeckiego, zamieszkałe przez ludność łemkowską. W rejonie tym nie działał wcześniej żaden oddział UPA. Od 1946 r. funkcjonowała natomiast siatka cywilna OUN, którą kierował początkowo Stefan Jaroszewicz (pseudonim „Robert”). Po jego śmierci, w lutym 1947 r. funkcję tę objęła Irena Tymoczko (pseudonim „Chrystia”) (*Halczak, Śmigiel, 2007: 72*). Działał także niewielki oddział dowodzony przez Mychajło Fedaka (pseudonim „Smyrny”) pełniący funkcję bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN (SB OUN). Formacja ta zajmowała się wywiadem, kontrwywiadem i dywersją a na terenach kontrolowanych przez UPA pełniła funkcję policji.

Po przybyciu w nowy rejon działania „Brodyca” podzielił sotnię na dwie czoty (*Halczak, 2019: 362*). Jedna ulokowała się w masywie leśnym Magura Małastowska a druga w lasach, w pobliżu miejscowości Bogusza. Wykopano podziemne kryjówki nazywane „bunkrami”. W żywność zaopatrywała partyzantów miejscowa ludność łemkowska. Zimą 1946/1947 sotnia przetrwała spokojnie. Było to prawdopodobnie spowodowane głównie tym, że polskie władze komunistyczne były pochłonięte wówczas przede wszystkim zwalczaniem polskiego podziemia antykomunistycznego, które w południowych regionach kraju było dosyć aktywne. W 1947 r. jednak polskie podziemie antykomunistyczne zostało niemal całkowicie zniszczone. Umożliwiło to władzom komunistycznym skierowanie dodatkowych sił przeciwko UPA.

Wiosną 1947 r. obie czoty sotni „Brodyca” połączyły się i operowały wspólnie. Według relacji członka oddziału Iwana Harasymiwa (pseudonim „Palij”) sotnia skoncentrowała się na Magurze Małastowskiej. Dochodziło do potyczek z siłami polskimi, ale sotnia nie ponosiła większych strat. Zaopatrzenie rekwirovano w „...polskich wsiach, które odnosiły się wrogo do Łemków i naszej walki wyzwolenczej.” (*Gapacumis, 2009: 221-223*). Sotnia przemieszczała się w pobliżu granicy słowackiej. Często przekraczano kordon graniczny aby uniknąć spotkania z siłami polskimi. Podczas jednego z takich wypadów sotnia schwytała dwóch funkcjonariuszy czechosłowackiej Straży Celnej (Finanční stráž). Była to uzbrojona formacja, której zadaniem była ochrona granic państwa czechosłowackiego przed nielegalnym przekraczaniem i zwalczanie przemytu.

Funkcjonariusze czechosłowaccy zostali przez partyzantów uwolnieni następnego dnia (*Гарачунів, 2009: 204-205*).

W kwietniu 1947 r. położenie sotni „Brodycza” uległo pogorszeniu. Siły polskie zwiększyły swą obecność w regionie. Zarazem rozpoczęła się akcja „Wisła” (*Halczak, 2017: 113-122*). Ludność ukraińska była wysiedlana ze swych wsi, deportowana na ziemie zachodnie i północne państwa polskiego i osiedlana przymusowo w dużym rozproszeniu. Akcja „Wisła” nie obejmowała początkowo powiatu gorlickiego i nowosądeckiego. Przewidując jednak wysiedlanie wsi łemkowskich sotnia pospiesznie gromadziła żywność w ukrytych w lesie kryjówkach (*Гарачунів, 2009: 204-205*). W czerwcu 1947 r. akcja „Wisła” objęła także rejon działania sotni „Brodycza”. Oddział został pozbawiony zaplecza. Jednocześnie siły polskie rozpoczęły oblavy, mające na celu likwidację sotni. W starciach z siłami polskimi oddział utracił 15 partyzantów i został otoczony w okolicach miejscowości Piwniczna (*Halczak, 2019: 362*). Roman Hrobelski przeszedł ze swą sotnią granicę na stronę słowacką. Dowódca zamierzał przejść terytorium czechosłowackim poza zasięg oblavy po polskiej stronie granicy. Taki „manewr” stosował już wcześniej.

Rajd sotni „Brodycza” na Słowację w czerwcu 1947 r. jest najbardziej znanym epizodem z działalności oddziału. Opisał go w swoich wspomnieniach Stanisław Wałach, były szef Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu (*Wałach, 1971: 100-102*). Opis ten jest cytowany w polskich opracowaniach historycznych (*Motyka, 1999: 424-425*). Według Wałacha sotnia przeszła granicę w okolicach miejscowości Piwniczna w nocy z 18 na 19 czerwca i „zamelinowała się” w okolicach Starej Lubowni. „Następnego dnia około godziny 10 wysunięte na skraj lasu patrole dostrzegły pododdział wojska czechosłowackiego, który w szyku bojowym zmierzał w kierunku legowisk bandy” (*Wałach, 1971: 100-102*). Doszło do walki, w wyniku której oddział czechosłowacki wycofał się. Po stronie UPA zginął w tej potyczce – zdaniem Wałacha – jeden partyzant. W nocy sotnia usiłowała powrócić na polską stronę, lecz granica została obsadzona przez silne jednostki Wojska Polskiego. „Brodycz” poprowadził więc swoich ludzi wzdłuż granicy, licząc że znajdzie dogodne miejsce do jej przekroczenia.

Blokujące granicę oddziały polskie posuwały się jednak wzdłuż kordonu, wraz z sotnią natomiast „z głębi terytorium Czechosłowacji” nadszedł silny oddział wojska czechosłowackiego, który zaatakował sotnię „Brodycza” z marszu. Partyzanci odparli atak i zmusili żołnierzy czechosłowackich do zajęcia pozycji obronnych. Wówczas oddziały polskie przekroczyły linię graniczną i zaatakowały

również. Walka trwała ponad godzinę, lecz „Brodczowi” udało się wyprowadzić sotnię z okrążenia. Skierował swój oddział w głąb Czechosłowacji. W pościg za sotnią ruszyły jednostki czechosłowackie jak również polskie. Zdaniem Wałacha: „Po kilkunastu kilometrach ucieczki banderowcy dotarli do lasu, gdzie schwytali trzech uzbrojonych strażników leśnych. Odebrano im broń i natychmiast przesłuchano. Upowcom chodziło o uzyskanie informacji o leśnych przejściach i trudno dostępnych gęstwinach, które ułatwiłyby im ucieczkę. Przesłuchiwali jeszcze leśników, gdy nastąpiło kolejne uderzenie wojska. Tym razem działania wojsk były już skoordynowane i dobrze przygotowane. Polacy i Czechosłowacy uderzyli na sotnię w jednym czasie z dwóch stron. Banderowcy nie wytrzymali tego ataku. <<Brodcz>> rozdzielił sotnię na dwie grupy i każda miała przebijać się w stronę granicy na własną rękę. Dowództwo nad jedną grupą powierzył czotowemu <<Korpie>>, na czele drugiej stanął sam. Pod nieustającym ogniem prowadzonym przez wojsko <<Korpa>> przebił się przez okrążający go pierścień i w nocy z 21 na 22 czerwca przeszedł w Sądeckie. <<Brodcz>> natomiast zaszył się w lasach koło Wyżnych Rużbachów. Dowodzona przez niego grupa, patrolując dzień i noc okolicę, obozowała tam przez cztery dni. W nocy z 24 na 25 czerwca zwinął obóz i poprowadził swych strzelców do Wyżnych Rużbachów, gdzie rozkazał zrabować żywność i odzież. Potem na czele grupy pomaszzerował w pobliże granicy i w okolicach Szczawnicy przeszedł na teren powiatu nowotarskiego. Wkrótce udał się w Sądeckie celem połączenia się z wysłaną tam wcześniej grupą <<Korpy>>” (Wałach, 1971: 100-102).

Roman Hrobelski, w swoich zeznaniach, złożonych po schwytaniu na terytorium Czechosłowacji, przed czechosłowackim funkcjonariuszem dnia 27 listopada 1947 r. opisał wspomniany epizod działalności swego oddziału dosyć obszernie: „Przeszliśmy granicę obok wsi Wierchomla nad Popradem. Po czechosłowackiej stronie granica nie była strzeżona. [...] Na drugi dzień po przejściu granicy, około godziny 9.00 trafiliśmy na oddział wojska czechosłowackiego i doszło do wymiany ognia. Zginął strzelec TEPLYJ. Straty po czechosłowackiej stronie nie są mi znane. Cały dzień przesiedzieliśmy w lesie, w którym doszło do wspomnianej wymiany ognia a wieczorem wyruszyliśmy w kierunku polskiej granicy. O godzinie 4.00 czoło sotni natknęło się na polskie wojsko, które w międzyczasie obstawiło granicę. Wycofałem się ponownie do lasu, gdzie przetrwaliśmy do godziny 8.30. Wówczas zaatakowało nas z jednej strony polskie wojsko a z drugiej czechosłowackie. Zajęliśmy pozycje obronne i doszło do wymiany ognia, która trwała 45 minut. Strzelaliśmy z karabinów maszynowych, pistoletów maszynowych i karabinów. Czota DOROŠA walczyła

przeciwko Polakom a czota KORPA przeciwko wojsku czechosłowackiemu. Czota KORPA poniosła straty. Zginął PTACH, obsługujący karabin maszynowy a raniony został PRUT. Postrzał w głowę oślepił go i sparaliżował. Członkowie sotni dobili go. Osobiście nie wydałem rozkazu aby go zastrzelić.

Po wymianie ognia Polacy otoczyli nas półokrążeniem. Wówczas zaatakowaliśmy i przerwaliliśmy to półokrążenie. Uciekaliśmy w głąb terytorium czechosłowackiego, ścigani przez wojsko czechosłowackie aż do wsi Litmanová. Kiedy obchodziliśmy tę wieś trafiliśmy na trzech ludzi w zielonych mundurach, uzbrojonych w karabiny. To byli funkcjonariusze czechosłowackiej Straży Celnej. Poradzili nam abyśmy nie szli otwartym terenem w kierunku na Starou Lubovňu, ale ukryli się w lesie. Rozbroiliśmy ich i zmusiliśmy do udania się z nami do tego lasu. W lesie tym odpoczywaliśmy jedną godzinę kiedy doszło do ponownej wymiany ognia z wojskiem czechosłowackim. Kiedy opuściliśmy ten las i przechodziliśmy drogę aby dotrzeć do dużego lasu zaatakowali nas inni żołnierze czechosłowaccy. Czota KORPA pozostała w poprzednim lesie, a czocie DOROŠA udało się dotrzeć do dużego lasu. Ja byłem razem z czotą DOROŠA. Wojsko czechosłowackie ścigało nas aż do godziny 20.00. Dalszych strat już nie ponieśliśmy.

W trakcie ucieczki z małego lasu zaginął nam jeden z funkcjonariuszy Straży Celnej, a dwóch uprowadziliśmy ze sobą. Baliśmy się ich puścić aby nie zdradzili, że nasza sotnia jest podzielona a jedna czota pozostała w małym lesie. Wydałem więc rozkaz DOROŠOWI aby ich zlikwidować. W jaki sposób zostali uśmierceni tego nie wiem. DOROŠ mi zameldował, że likwidacja została przeprowadzona. Ze zwłok zwleczono buty i uniformy, które przejęła czota, a następnie zwłoki pochowano. Osobiście nosiłem przez dwa tygodnie bluzę jednego z zabitych, a następnie przekazałem ją DOROŠOWI. Jak podzielono pozostałe części zdobytych uniformów tego nie wiem.

Przenocowaliśmy w lesie, a drugiego dnia jeden roj (12 ludzi) udał się do wsi Vyšné Ružbachy i wrócił z chlebem. Od trzech dni niczego nie jedliśmy. Kiedy zjedliśmy posiłek, o godzinie 4.00 rano przeszliśmy na polską stronę pomiędzy wsiami Jaworki – Szlachtowa. We wspomnianych walkach na terenie Czechosłowacji uczestniczyło, z naszej strony około 80 – 90 ludzi. [...] Nie stosowaliśmy podczas walki granatów ręcznych, ale poza tym używaliśmy każdej broni jaką dysponowaliśmy. Powróciliśmy okrężną drogą na stanowisko, z którego wcześniej zostaliśmy wyparci. Druga czota, która przeszła osobno granicę była już na stanowisku. Z tej czoty zdezerterowało 15 ludzi, w tym dowódca KORP. Z czoty DOROŠA zdezerterowało 5 ludzi.” (*ABS Praha, f. 302, sign. 302-142-6*).



Zacytowany fragment zeznania Romana Hrobelskiego został przetłumaczony z języka czeskiego na polski, lecz pseudonimy i nazwy miejscowe pozostawiono w brzmieniu oryginalnym.

Najbardziej dramatycznym epizodem rajdu sotni „Brodcza” na Słowację w czerwcu 1947 r. było zabójstwo dwóch funkcjonariuszy czechosłowackiej Straży Celnej. Według relacji Iwana Harysymiwa „Palija”, po dostrzeżeniu Strażników Celnych dowódca sotni wysłał w ich kierunku dwóch partyzantów przebranych w polskie mundury i dobrze mówiących po polsku aby pozyskali od nich informację o drodze w kierunku polskiej granicy (*Гарасимиў, 2009: 233-237*). Funkcjonariusze czechosłowaccy uwierzyli, że mają do czynienia z polskimi żołnierzami i udzielili im informacji. Następnie zostali rozbrojeni i uprowadzeni przez sotnię. „Palij” nie opisuje dalszych losów tych funkcjonariuszy. Jak wspomniano wcześniej, w trakcie zeznania złożonego w Czechosłowacji, w dniu 27 listopada 1947 r. „Brodcz” przyznał się do wydania rozkazu zabicia funkcjonariuszy. Jednak w późniejszych zeznaniach zaprzeczał, aby zginęli oni na jego rozkaz. W styczniu 1948 r. przekonywał, że wziął odpowiedzialność za to zabójstwo na siebie, ponieważ liczył, że zostanie osądzony w Czechosłowacji i tym samym nie będzie wydany władzom polskim (*ABS, f. 307, sign. 307-77-5*). Po dotarciu w okolice miejscowości Vyšné Ružbachy sotnia napotkała miejscowego pastucha, wypasającego stado owiec. Zarekwirowano mu sześć owiec, za które Roman Hrobelski wystawił pokwitowanie (*ABS Praha, f. 307, sign. 307-77-5*). Pokwitowanie to zachowało się w zbiorach archiwum czechosłowackich organów bezpieczeństwa w Pradze.

W wyniku przedstawionego rajdu na Słowację, w czerwcu 1947 r. sotnia wymknęła się z obławy, lecz poniosła straty, a część partyzantów zdezerterowała, w tym dowódca czoty „Korp”. Dowództwo nad czotą przejął partyzant o pseudonimie „Ural”. Roman Hrobelski twierdził w zeznaniach, złożonych w Czechosłowacji, że rozdzielił ponownie oddział na dwie czoty (dowodzone przez „Dorosza” i „Urala”), które stacjonowały osobno, aby łatwiej było im zdobyć wyżywienie. „Brodcz” pozostał z sotnią „Dorosza”. Do obu czot dołączyli także członkowie siatki cywilnej OUN, którzy nie mogli powrócić do swych wsi, ze względu na wysiedlenie ludności łemkowskiej w wyniku akcji „Wisła”. Obie czoty liczyły około 40 ludzi.

#### PRZEJŚCIE SOTNI NA ZACHÓD PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ

Sotnia przetrwała w okolicach Krynicy do sierpnia 1947 r. Według relacji „Palija” członkowie oddziału byli zaopatrywani w żywność przez mieszkańców

dwóch polskich wsi Rytro i Piwniczna, przed którymi udawali polskich partyzantów antykomunistycznych (*Гарачуміе, 2009: 246-247*). Z polskiej prasy partyzanci dowiedzieli się, że oddziały UPA usiłują przedostać się przez Czechosłowację na Zachód. „Brodecz” twierdził w swoich zeznaniach złożonych w Czechosłowacji w dniu 27 listopada 1947 r., że utracił kontakt z dowództwem kurenia i samodzielnie podjął decyzję o przejściu na Zachód, przez terytorium Czechosłowacji. Przekonywał, że siatka cywilna OUN, która zajmowała się m. in. dostarczaniem informacji, przestała działać. W istocie część siatki cywilnej OUN, kierowanej przez Irenę Tymoczko „Chrystię”, nadal działała. Analiza zeznań Hrobelskiego, złożonych w Czechosłowacji prowadzi do wniosku, że formułował on swe wypowiedzi tak, aby w żaden sposób nie naprowadzić przesłuchujących na ślad Ireny Tymoczko. Według opinii jednego z partyzantów z sotni „Brodecza” dowódcę oddziału łączył intymny związek z „Chrystią” (*Protokol o výslechu Mychajlo Čupka: 783*).

W zeznaniu złożonym 11 lutego 1948 r. „Brodecz” przyznał przed czechosłowackim funkcjonariuszem, że dotarł do niego kurier z rozkazem dowództwa kurenia przejścia z sotnią na Zachód (*ABS, f. 307, sign. 307-77-5*). Hrobelski wyruszył w drogę na Zachód 1 lub 3 września 1947 r. tylko z czotą „Dorosza” ponieważ – jak twierdził – utracił kontakt z drugą czotą „Urala” (*ABS, f. 302, sign. 302-142-6*). Oddział liczył około 50 ludzi, w tym 11 członków siatki cywilnej (5 mężczyzn i 6 kobiet) (*Protokol o výslechu Teodora Lazara: 790-794*). Podążał za nimi polski oddział pościgowy, lecz nie podjął on próby otoczenia i zniszczenia sotni. Doszło jedynie do potyczki pod miejscowością Tylmanowa koło Rytra, w wyniku której sotnia „Brodecza” nie poniosła żadnych strat (*Гарачуміе, 2009: 252-255*). Być może dowódca grupy pościgowej był przekonany, że ma do czynienia z oddziałem partyzanckim polskiego podziemia antykomunistycznego, z którym wojska rządowe niechętnie podejmowały walkę. Rzekę Dunajec sforsowano przy pomocy samodzielnie wykonanych trawek. Przez 14 dni oddział pokonał trasę Rytro – Tylmanowa – Odrowąż – Zubrzyca Góra – Korbielów – Milówka i dotarł na Śląsk Cieszyński. Członkowie oddziału unikali miejscowości. Żywili się zapasami zabranymi w drogę (głównie ziemniaki i mięso).

W swym zeznaniu złożonym 27 listopada 1947 r. Roman Hrobelski stwierdził: „Przed przejściem granicy, koło Istebnej DOROŠ podzielił czotę na kilka grup. Ja jednak wcześniej odłączyłem się od czoty razem z WUJKEM, KUDIAREM, ČIŽEM, BÍLYM i ŠČUROU. O dalsze losy oddziału DOROŠA nie troszczyłem się.” (*ABS, f. 302, sign. 302-142-6*). „Brodecz” przyznał tym samym, że pozostawił oddział własnemu losowi. Według zeznań złożonych w

Czechosłowacji przez schwytanego członka sotni „Brodyca” - Teodora Lazara (pseudonim „Kudiar”), w trakcie marszu na Zachód doszło do załamania dyscypliny w oddziale i Hrobleski utracił faktycznie kontrolę nad sotnią (*Protokol o výslechu Teodora Lazara: 788-789*). Obawiał się wręcz, że zostanie zabity przez ludzi, którzy nadal byli formalnie jego podkomendnymi, kiedy zorientują się, że nie ma mapy ani planu na dalszą drogę. Schwytani w Czechosłowacji członkowie oddziału Hrobelskiego, w składanych zeznaniach różnie interpretowali postępowanie dowódcy. Część twierdziła, że „Brodyca” zdezerterował a inni, że wydał rozkaz podziału oddziału na małe grupy, które miały podążać na Zachód osobno.

W złożonych przed czechosłowackim funkcjonariuszem zeznaniach Hrobelski następująco opisywał swą ucieczkę przez Czechosłowację: „Granicę przeszliśmy koło Istebnej. Nie doszło do żadnej wymiany ognia. Jeszcze przed granicą odłączyli się od mojej grupy KUDIAR i ČIŽ. Z pozostałą częścią grupy szedłem Beskidami przez Polom, Bílý Kříž, Cab, Vsetín, koło Zlína do Napajedel, gdzie zamierzaliśmy przedostać się przez most na drugi brzeg rzeki Morawy. Na moście zostaliśmy jednak ostrzelani z lewego brzegu. Wystrzelono dwie białe race, które oświetliły most. Wówczas wycofaliśmy się w kierunku Zlína i szliśmy dalej lasami między Lipníkem i Hranicemi na Rýmařov, który ominęliśmy z prawej strony. Most na rzece Morawie przeszliśmy za Šumperkem koło Petrovic. Dalej szliśmy obok Zábřehu aż do rejonu Mor. Třebové. [...] Dotychczas, w trakcie marszu nie zetknęliśmy się z żadnym patrolem wojska czechosłowackiego ani SNB. Kiedy jednak szliśmy dalej asfaltową szosą, za M. Třebové natrafiliśmy na patrol, który zaczął do nas strzelać. Byliśmy uzbrojeni. Ja i WUJKO mieliśmy pistolety, ŠČUR karabin i tylko BÍLYJ był bez broni. Nie odpowiedzieliśmy jednak ogniem, lecz uciekliśmy w las. Przenocowaliśmy tam, a następnego dnia szliśmy dalej w kierunku na Křenov i Březovou. Obok miejscowości Březová, około godziny 18.00 natrafiliśmy na patrol, który nas ostrzelał więc rozproszyliśmy się. Nie odnalazłem później innych członków grupy. Zostałem sam. Wędrowałem dalej, bez spania i jedzenia do wsi Korouhev u Poličky. Przespałem dzień w lesie, a wieczorem próbowałem wejść do wsi, ale napotkałem patrol, który oświetlił teren raketami i ostrzelał mnie. Uciekłem ponownie do lasu gdzie przebywałem przez następny dzień i noc. Spotkałem w lesie jakiegoś człowieka, który zgodził się dać mi chleb, w zamian za zegarek. Wieczorem zszedłem z nim do wsi. Zaczekałem przed domem aż wrócił z chlebem. Wówczas oddałem mu swój zegarek. Obiecał mnie jeszcze odprowadzić aby pokazać mi kierunek dalszej drogi. Poszliśmy razem. To był mój błąd. Zaszedł mnie od tyłu i

uderzył czymś ciężkim w głowę. Straciłem przytomność i upadłem na ziemię” (ABS, f. 302, sign. 302-142-6).

Romana Hrobelskiego zatrzymał w dniu 30 października 1947 r. Jiří Michl – cywilny mieszkaniec wsi Korouhev u Poličky, położonej na Morawach. Pomagał mu sąsiad Karel Motyčka (ABS, f. 307, sign. 307-76-15). Za swą postawę zostali później wyróżnieni przez władze. Michl otrzymał nagrodę 7.000 Kčs. a Motyčka 3.000 Kčs. Schwytanego „Brodycza” przewieziono najpierw na miejscowy posterunek SNB (Sbor národní bezpečnosti) a następnie do szpitala w Brnie (ABS, f. 307, sign. 307-102-2). W szpitalu został przesłuchany. Następnie przewieziono go do Bańskiej Bystrzycy, do dowództwa Grupy Operacyjnej „Teplíce”, której zadaniem było zwalczanie UPA na terytorium Słowacji. Po ponownym przesłuchaniu „Brodycz” został umieszczony w obozie dla internowanych członków UPA w Koszycach. Dnia 22 maja 1948 r. Roman Hrobelski został przekazany władzom polskim. Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie skazał go 14 stycznia 1949 r. na karę śmierci. Wyrok wykonano 8 lutego 1949 r. (Misiło, 2013: 1162).

W niektórych opracowaniach historycznych wydanych w Polsce zawarta jest informacja, iż Roman Hrobelski został schwytany w Sudetach, tuż przed granicą niemiecką, ogłuszony w trakcie snu przez niemieckiego gospodarza, któremu zaufał (Misiło, 2013: 1162; Motyka, 1999: 425). Jest w tym trochę prawdy jakkolwiek „Brodycz” został schwytany na Morawach przez Czechów. Miejscowość Korouhev u Poličky była zamieszkała częściowo przez ludność niemiecką a w 1938 r. weszła w skład Kraju Sudeckiego, który został przyłączony do Niemiec na mocy traktatu w Monachium. Jiří Michl miał pochodzenie niemieckie (po ojcu).

Pozostali partyzanci z czoty „Dorosza” starali się, w małych grupach przedostać przez Czechosłowację na Zachód. Dnia 30 września grupa partyzantów dotarła do hotelu „Baron” w miejscowości Bílý Kříž gdzie zostali ugoszczeni (ABS, f. 307, sign. 307-64-3). Jednak kierownik hotelu, były słowacki partyzant powiadomił SNB o wizycie podejrzanych gości. Oddział SNB usiłował otoczyć i aresztować partyzantów, którzy zorientowali się jednak w porę, że grozi im niebezpieczeństwo. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jeden funkcjonariusz SNB został zabity a drugi ciężko ranny. Partyzanci zbiegli. Poza tym przypadkiem brak informacji o potyczkach pomiędzy siłami czechosłowackimi i partyzantami z sotni „Brodycza” podążającymi na Zachód przez Czechy. Dnia 14 września 1947 r. wyruszyli na Zachód także partyzanci z czoty „Urala”. Dowódca podzielił swych ludzi na cztery grupy, które zmierzały na

Zachód podobną drogą jak wcześniej czota „Dorosza”, lecz osobno (*Protokol o výslechu Antonina Filevyča: 841-842*).

Łącznie na terytorium Czech zostało schwytanych, lub poddało się dobrowolnie w ręce władz 31 partyzantów z obu czoł sotni „Brodycza” a 3 zostało zastrzelonych (*ABS, f. 307, sign. 307-78-5*). Schwytani partyzanci zostali wydani władzom polskim. Według ustaleń czechosłowackich organów bezpieczeństwa, spośród członków sotni „Brodycza” na Zachód dotarły 53 osoby (*Syrný, Šmigel, 2012: 374*). Partyzantom UPA, którzy dotarli na Zachód udzielono azylu. Większość z nich osiedliła się w Kanadzie. Według raportu opracowanego przez czechosłowackie organa bezpieczeństwa partyzanci sotni „Brodycza”: „... dopuścili się na terytorium Czechosłowacji niewielu przestępstw, za które można byłoby postawić im zarzuty. Były to głównie przypadki wymuszania żywności od ludności cywilnej.” (*ABS, f. 307, sign. 307-77-7*).

Po odejściu sotni „Brodycza” na Zachód aktywność ukraińskiego podziemia w powiatach gorlickim i nowosądeckim zanikła. Dnia 15 września 1947 r. została zatrzymana przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w Przemyślu Irena Tymoczko „Chrystia”, kierująca w tym regionie siatką cywilną OUN (*Walach, 1973: 110*). Mychajło Fedak „Smyrny” – dowódca bojówki SB OUN, w październiku 1947 r. przeszedł ze swym oddziałem na stronę słowacką. Ukrywany przez miejscową ludność rusińską przetrwał do czerwca 1948 r. a następnie przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech (*Halczak, Šmigel, 2007: 78*). W wyniku akcji „Wisła” ludność łemkowska została niemal całkowicie wysiedlona z ziemi swoich przodków. Ograniczone możliwości powrotu rodzin łemkowskich w ojczyste strony pojawiły się dopiero w wyniku kryzysu politycznego w Polsce w 1956 r. Ogromnej większości rodzin łemkowskich nie udało się jednak powrócić na ziemię przodków. We wsiach łemkowskich osiedlono już rodziny polskie a część ziem łemkowskich przejęło państwo.

## WNIOSKI

Działalność oddziału Romana Hrobelskiego „Brodycza” oraz innych oddziałów partyzanckich UPA w południowo-wschodniej Polsce jest uznawana przez część historyków polskich za uzasadnienie akcji wysiedleńczej „Wisła”. Zdaniem tych historyków siły polskie nie miały innej możliwości pokonania ukraińskiej partyzantki jak poprzez całkowite wysiedlenie ludności ukraińskiej z terenów objętych wojną partyzancką. Z opinią tą trudno się zgodzić. Liczący około 80 partyzantów oddział „Brodycza” nie stanowił istotnego zagrożenia dla

państwa polskiego. W 1947 r. sotnia była bardzo osłabiona na skutek strat poniesionych w walce z siłami polskimi jak również w rezultacie dezercji partyzantów. W środowisku łemkowskim istniał głęboki podział. Część Łemków wspomagała UPA, lecz część społeczności łemkowskiej była skłonna do współpracy z władzami komunistycznymi. W trakcie akcji „Wisła” wysiedlono zarówno Łemków, którzy wspomagali UPA jak również tych, którzy pomagali w zwalczaniu ukraińskiego podziemia.

## ŽRÓŁA

- Archiv bezpečnostních složek Praha (ABS), f. Zpravodajská správa Generální štábu (ZSGŠ), podfond 2. odd h. š., roč. 1947, č. j. 15426/taj.: Situační zprávy z 13. až 16.11.1947.
- ABS Praha, f. 302, sign. 302-142-6, *Protokol sepsaný dne 27. listopadu 1947 u vojenského útvaru 2213 v Bánské Bystrici s Romanem HROBELSKÝM, pseudonym „BRODYČ“ – „BRODYCZ“.*
- ABS Praha, f. 307, sign. 307-77-5, *Protokol o výpovědi sepsaný s Romanem Hrobelským 11.1.1948.*
- ABS, f. 307, sign. 307-102-2, *Návrh na odměnu za dopadení člena UPA - Brodiče - v Korouhvi, okr. Polička.*
- ABS, f. 307, sign. 307-76-15, *Úřední záznam o výpovědi Romana Hrobelského.*
- ABS, f. 307, sign. 307-64-3, *Použití zbraně při přestřelce s banderovci na Bílém Kříži.*
- ABS, f. 307, sign. 307-78-5, *SEZNAM příslušníků UPA, kteří byli zajati neb zastřeleni nebo kteří byli předáni Polsku, neb jsou v internačním táboře zajištění.*
- ABS, f. 307, sign. 307-77-7: *Vyšetřování Banderovců - závěrečná zpráva.*

## LITERATURA

- Drozd R. (2020), *Akcje wysiedleńcze Ukraińców-Łemków w Polsce w latach 1944-1950*, „Ruthenian Studies“ Нови Сад nr 4/2020.
- Halczak B., Šmigel M. (2007), *Działalność oddziału UPA Mychajło Fedaka „Smyrnego” w Beskidzie Niskim w latach 1945-1948*, „In Gremium. Studia nad historią, kulturą i polityką” Zielona Góra nr 1/2007.
- Halczak B. (2019), *Działalność sotni Ukraińskiej Powstańczej Armii „Brodycza”, w latach 1946-1947 w świetle zeznań dowódcy* (in:) *Ozbrojony*

- protikomunistický odpor v krajinách Strednej a Východnej Európy (1944-1953)*, red. M. Šmigel' (2019), Banská Bystrica: Belianum.
- Halczak B. (2017), *Operacija „Wisła“ u Polsci v 1947 roci*, „Ruthenian Studies“ Нови Сад nr 1/2017 (Cirillic).
- Halczak B. (2018), *The situation of the ukrainian minority in Poland in the years 1945-1946 in the light of czechoslovak military sources*, „Ruthenian Studies“ Нови Сад nr 2/2018.
- Garasimiv "Palij" I. (2019) *Z ûnac'kih mrij— u râdi UPA (Spogadi rojovogo UPA)*, „Літопис УПА”, Toronto-Lvov nr 29/2009. (Cirillic)
- Motyka G. (1999) *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa: Wydawnictwo Volumen.
- „*Obce pogranicze*” 1945-1946. *Sytuacja w południowo-wschodniej Polsce w dokumentach czechosłowackich*, red. Šmigel', M., Halczak, B., Drozd, R. (2015) Warszawa: Wydawnictwo Tyrsa.
- Protokol o výslechu Mychajlo Čupka – „Čajka“ z 21.07.1947*, „Літопис УПА”, Toronto-Lvov, nr 53/2017.
- Protokol o výslechu Teodora Lazara – „Kudiar” z 2.10.1947*, „Літопис УПА”, Toronto-Lvov, nr 53/2017.
- Protokol o výslechu Teodora Lazara – „Kudyjar” z 13.10.1947*, „Літопис УПА”, Toronto-Lvov, nr 53/2017.
- Protokol o výslechu Antonina Filevyča – „Bojko“ z 27.10.1947*, „Літопис УПА”, Toronto-Lvov, nr 53/2017.
- Syrný M., Šmigel' M., *Výšetrovanie činnosti príslušníkov Ukrajinskej povstaleckej armady v Československu v rokoch 1947 – 1948*, (in:) *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. Tom IV. Cz. 2*, red. Dudra, S., Halczak, B., Drozd, R., Betko, I., Šmigel', M. (2012) Słupsk-Zielona Góra: Wydawnictwo „Druk-Ar”.
- Syrnyk J. (2018) *Trójkąt bieszczadzki. Tysiąc dni i tysiąc nocy anarchii w powiecie leskim (1944-1947)*, Rzeszów: Wydawnictwo Libra.
- Šmigel', M. (2007) *Banderovci na Slovensku (1945 – 1947)*. Banská Bystrica: Katedra histórie Fakulty humanitných vied Univerzity Mateja Bela v Banskej Bystrici.
- Wałach, S. (1971) *Był w Polsce czas...*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Misiło, E. (2013) *Akcja „Wisła”. Dokumenty i materiały*. Warszawa: Archiwum Ukraińskie.

Bohdan Halczak – Vlastimil Ondrák

THE ACTIVITIES OF THE COMPANY OF THE UKRAINIAN INSURGENT ARMY  
ROMAN HROBELSKI „BRODYCZ” IN THE WEST LEMKIWSCHYNA IN THE  
YEARS 1944-1947

*Summary*

The aim of the publication is to present the history of the Ukrainian Insurgent Army (UIA) company, whose commander was Roman Hrobelski (pseudonym "Brodycz") in 1946-1947. The company was founded in 1944. It was part of the battalion commanded by Wasyl Mizerny (pseudonym "Ren"). The first commander of the company was a partisan named "Jar". In the summer of 1945, Franc Hryhorowycz (pseudonym "Didyk") took over the command. In April 1946, Roman Hrobelski was established as the new commander. In October 1946, the company of "Brodycz" moved to the area of Gorlice and Nowy Sącz poviats. In the new area of operation, the company of "Brodycz" operated until September 1947. Roman Brodycz's unit became the westernmost fighting unit of the UIA. The partisans survived the winter of 1946/1947 peacefully. The local Ukrainian population supplied them with food. The Polish communist authorities were primarily occupied with fighting the Polish anti-communist underground, which was active in the Gorlice and Nowy Sącz poviats. In 1947, however, the Polish underground was destroyed. The communist authorities directed large forces of the army and security organs against the UIA. In order to avoid manhunts organized by the Polish army, the „Brodycz” company often crossed the border cordon to the Czechoslovak side. In April 1947, Operation "Wisła" began. The Ukrainian population was displaced from their villages, deported to the western and northern territories of the Polish state and resettled forcibly in large dispersion. In June 1947, Operation "Wisła" also covered the poviats of Gorlice and Nowy Sącz. The Ukrainian population was almost completely displaced from this area. The deportation of the Ukrainian population deprived the branch of the company of „Brodycz” facilities. In September 1947, Roman Hrobelski's unit attempted to move to the West. During the passage through Czechoslovakia, 34 partisans were captured or killed. 53 partisans from the "Brodycz" company reached the West.

*Keywords:* Ukrainian Insurgent Army, Roman Hrobelski "Brodycz", Poland, Czechoslovakia.